

Mydlenie oczu

Czekając u fryzjera na strzyżenie można sobie poczytać kolorową prasę i gdyby nie okładki ze starą datą miałyby się wrażenie, że czyta się o aktualnych, wciąż tych samych sprawach. Ot, choćby wypowiedź Marka Borowskiego sprzed 4 lat dla „Przekroju” , tego samego Borowskiego, którego Pan Janek zaprosił na swój benefis 40. kabaretu „Pod Egidą” do pierwszego rzędu klaskających. „Nie popieramy rządu, nie popieramy go od początku do końca, nie popieramy żadnej jego inicjatywy, jesteśmy zawsze przeciw i to jest bardzo wyraziste”. Tak Borowski ówczesny lider SdPI komentował swoją zgodę na powołanie Marka Balickiego na ministra zdrowia. Kto to dziś pamięta? A jednak Jan Pietrzak musiał pamiętać skoro zaprosił Borowskiego na kabaretowy program. Tylko, że powinno być odwrotnie - Jan Pietrzak w pierwszym rządzie, a Marek Borowski na scenie w monologu pt. „jesteśmy zawsze przeciw”. Można zrozumieć Borowskiego, że jest „przeciw”, od kiedy wyprowadzono czerwony sztandar partii „rodzicielki”. Stan sieroctwa można też zrozumieć u sympatyków Unii Wolności czy Unii Demokratycznej czyli partii postępu i umiarkowania. Dla odmiany sięgnijmy po aktualną prasę. W „Dzienniku” Jacek Żakowski, jeden z tych co są za, a nawet przeciw, całą IV RP postrzega jako „dom sierot”. Jeszcze nie zdążyła powstać, a on już ją pogrzebał. Żakowski również siebie zalicza do sierot, ale o dziwo nie po III RP, jakby należało tego się spodziewać, ale po jakiejś tam jego własnej „Polsce marzeń”, która nie

powstała, bo musiałyby być, cytuję: „normalna i uczciwa, racjonalna i tolerancyjna, solidarna i nowoczesna, europejska i umiarkowana, praworządna i sprawiedliwa, przyjazna innym i szanowana w świecie”. Cytuję te wynurzenia jako charakterystyczny przykład prezentowania poglądów przez ludzi, którzy nigdy nie powiedzą tego co na prawdę myślą. Czy nie lepiej napisać wprost, że IV RP nie jest normalna, nie jest uczciwa, nie jest racjonalna, ani tolerancyjna, że jest radykalna, zaściankowa i nie szanowana w świecie. Wolę Borowskiego i jego - „jestem zawsze przeciw”, choć to potomek szkoły partyjnego pisania, która prawdę przekazywała „gdzieś między wierszami”.

Z pseudo intelektualnych wygibasów Żakowskiego, który tylko w jednej sprawie powiedział prawdę, że jest przeciwny lustracji wśród dziennikarzy, wyłania się zakłamany obraz Polski i Polaków. Jeszcze jeden cytat: „Praktycznie żadnej poważnej reprezentacji w Sejmie nie ma większość Polaków oczekujących głębszej i szybszej integracji europejskiej i akceptujących konstytucję europejską w jej obecnym kształcie”. W jednym zdaniu tyle kłamstw. W Sejmie jest reprezentacja pro europejska i to skupiona w kilku reprezentowanych tam partiach. Grupa ta jest nawet liczna, ale jak się okazuje - „nie poważna”. Czy większość Polaków oczekuje głębszej i szybszej integracji z Unią Europejską? To nie jest prawda. Nie będę przypominał jak działały kiedyś na zamówienie OPOP i CBOS. Na czele jednego z tych instytutów stał nawet pułkownik

WP, by nie było żadnych wątpliwości jaką rolę ma odgrywać naukowy instytut.

Warto tu wspomnieć haniebną manipulację opinią publiczną przed referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Przeciwnicy „eurokołchozu” nie mieli żadnych szans, w demokratycznym ponoć państwie, przedstawić racji negujących potrzebę integracji. Nie mieli żadnych środków finansowych, by zorganizować swój sprzeciw. Odcięto im drogę do publicznych mediów, a pieniądze z Brukseli szły wyłącznie na propagandę pro unijną w Polsce. Było „normalnie i uczciwie, racjonalnie i tolerancyjnie, solidarnie i nowocześnie, europejsko i umiarkowanie, praworządnie i sprawiedliwie”. Dlatego Polskę można było zacząć „szanować w świecie”. I ostatnie kłamstwo głównego dziennikarskiego „anty lustratora”, o tym że Polacy akceptują konstytucję europejską w jej obecnym kształcie. Ciekawe ilu Polaków przeczytało treść Konstytucji UE? Jeżeli prawdą jest, jak podają ośrodki badawcze, że statystyczny Polak kupuje, a więc chyba czyta, tylko jedną książkę w roku, to ilu przeczytało projekt Euro Konstytucji? Tej najważniejszej dla Żakowskiego książki w Europie nikt w Polsce nie zna i nie pozna, gdyż Konstytucji UE nie sposób przeczytać. Napisana przez urzędników w typowym dla euro biurokratycznego żargonu języku, wyraża polityczne poglądy europejskich sierot po socjalizmie.

Większość Polaków dobrze wie, że integracja europejska osłabia znaczenie państwa w jego tradycyjnym znaczeniu. Zdaje sobie

doskonale sprawę, że instytucje europejskiej zaczynają zastępować podstawowe funkcje państwa. Wyroki Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu wyręczają sądy państw członkowskich i coraz częściej podważają treści krajowych orzeczeń. Trzeba sobie zdawać sprawę, że są Europejczycy, którym państwo zupełnie nie jest potrzebne i są też tacy Polacy, którym nie jest potrzebne państwo Polskie, więcej, zrobią wszystko, by go nie było. Ale nie napiszą tego wprost, jeszcze nie.

Wojciech Reszczyński

.